Rok 3 Chojnice, dnia 27 września 1932 r. Nr 39

ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK — WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Co mówi publiczna opinja polska o wsi polskiej?

Gdy kilka lat temu konjunktura w rolnictwie była dobra, gdy ceny osiągane przez rolników za ziemiopłody i inwentarze były o 10 proc. i więcej, wyższe od dzisiejszych — wówczas ogólna niemal opinja miejskiego społeczeństwa polskiego, nastawiona była wprost wrogo wobec rolnictwa. Rolnicy ponosili „winę", że zboże i chleb był drogi, że mięso i nabiał był drogi — jednem słowem rolnicy byli „paskarzami", a w Polsce byłoby życie idealne gdyby rolnicy nie żądali tak wysokich cen za swe produkty.

Dziwić się nie było można ludziom nieuświadomionym, nieznającym prawideł ekonomji, ale dziwić się było trzeba i ubolewać, że zdania takie wygłaszali — i to tylko z głębokiego przekonania — ludzie zaliczający się do inteligencji. Nie pomogły żadne wyjaśnienia ze strony rolników, czy w dyskusjach publicznych, czy prywatnych — inteligencja miejska przypięła do rolników miano „wyzyskiwaczy" ludności miejskiej i popierała, może świadomie może nieświadomie — socjalistyczną politykę „taniego chleba".

I bomba pękła. Wykazało się w czasie aż nazbyt krótkim, że nie rolnicy dyktują cenę za swe produkty, ale że dyktuje je odwieczne prawo podaży i popytu. Gdy ceny na rynkach zbożowych poczęły spadać, opinja miast — niestety znowu z inteligencją na czele — nie zorjentowawszy się wczas w sytuacji — stwierdziła, że nareszcie nastaną lepsze czasy, że wreszcie rolnikom nie będzie już tak dobrze powodziło się, jak to, w ich mniemaniu było dotąd. Jednakże, gdy z biegiem tygodni i miesięcy nadeszła konsekwencja niskich cen zboża i spadających z dnia na dzień cen inwentarza, gdy miasta poczęły odczuwać na „własnej skórze" prawo malejącego popytu ze strony wsi, gdy z tego powodu obroty w handlu i przemyśle poczęły się raptownie kurczyć — wówczas, aczkolwiek zbyt późno, zorjentowała się opinja publiczna w miastach polskich, że istnieje łączność pomiędzy biedą i nędzą miast i wsi.

Lekcja dana opinji publicznej miast z przed kilku lat o wyzyskiwaniu miast przez wieś — okazała się, coprawda, bardzo kosztowną, i dla wsi i dla miast, ale dałby Bóg, aby ona już bezpowrotnie należała do przeszłości i aby odtąd miasta i wieś pracowały łącznie nad wzajemnem porozumieniem się, nad ustaleniem opinji publicznej i tej mniej uświadomionej, że dobrobyt państwa tak nawskroś rolniczego, jakiem jest Polska, zależy, i zawsze zależeć będzie, w pierwszej linji od dobrobytu wsi.

Niestety jeszcze tak nie jest. Obecnie, po trzech latach kryzys na wsi polskiej minął — pozostała nędza. Zarówno w kuchni dworskiej, jak pod słomianą strzechą, braknie zbyt często 50 groszy na najpotrzebniejsze wydatki gospodarstwa domowego. Zaległości w bankach i osławionych Kasach Chorych, czy Ubezpieczalni Krajowej, czy wreszcie w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych rosną, pracownicy od miesięcy niewypłaceni, budynki w nieładzie, inwentarz niedożywiony, prowadzene gospodarstwa kuleje na każdym kroku, żniwa obłożone zaległemi rachunkami ponad ich wartość rzeczywistą.

Opinja publiczna w mieście zbyt mało zdaje sobie sprawę z różnicy jaka istnieje pomiędzy prowadzeniem przemysłu i handlu ,a prowadzeniem warsztatu rolnego. Gdy konjunktura jest niekorzystna, przemysł może się w swej produkcji ograniczyć, może część robotników rozpuścić, a może nawet i wszystkich zwolnić, a fabrykę na przeciąg krótkiego czy dłuższego czasu zamknąć bez ryzyka zrujnowania warsztatu — niezupełnie tak, ale podobne może postąpić kupiec — ograniczając zasięg swych zabiegów na czas przejściowy. Nie tak jednakże może być na wsi. Warsztat rolniczy nie chcąc ulec zupełnemu zniszczeniu, nie chcąc lata całe zabić produktywności ziemi — musi codzienną pracę wykonywać czy ona się opłaca lub nie, może się ograniczyć w użyciu ilości nawozów sztucznych, ale musi wykonywać codzienną pracę związaną z całorocznym planem musi mieć niezbędną ilość robotników, musi kupić żelazo czy drzewo, gdy się narzędzia rolnicze przy codziennej robocie psują, musi kupić węgiel, by omłócić sprzęt, musi mieć obroki dla inwentarza i deputat dla pracowników — jednem słowem musi produkować chociaż niżej kosztów własnych. I dlatego wieś od trzech lat żyje nie z dochodu, ale z substancyj i dlatego tam gdzie substancja się w trzech latach skończyła, nastąpiło kompletne załamanie, a tam gdzie ona jeszcze częściowo pozostała, minął kryzys — a pozostała nędza i... groźba załamania.

Opinja publiczna miast stwierdza chyba na targach, że warzywa w roku obecnym jest za bezcen — ale nie wiem czy mieszkańcy w miastach wiedzą, że rolnicy otrzymują za 1 litr mleka 8—10 groszy, miasto płaci 20 a nawet podobno i więcej — rolnicy otrzymuje za 1 kg. żywej wagi wołowiny 50—70 groszy, miasto płaci za 1 kg wołowiny 1,80—2,20 zł, 1 kg. żywej wagi cielęciny kosztuje u nas 30 groszy — miasto płaci za 1 kg. cielęciny 2,000 zł. Sądzę, i żchleb i bułka również nie staniały odpowiednio do cen, które istniały za pieczywo gdy rolnicy „wyzyskiwali" mieszkańców miast. Nie moją jest rzeczą w niniejszym artykule wykazywać powody tych anormalnych cen i ich rozpiętości, zamierzałem jedynie na tych kilku przykładach wykazać ponownie jak niezależne od rolników są ceny w mieście.

Opinja publiczna miast stwierdza obecnie, że żniwa tegoroczne są nadspodziewanie obfite i że rolnicy, chociaż przy niskich cenach, „wybiją"

koszta i wyleczą się ze swych ran. Opinja to zbyt pochopna i mylna. Sprzęt bowiem żyta i jęczmienia jest wyższy od zeszłorocznego, ale znowu nie nadspodziewanie obfity, a przytem ceny już o 2—3 zł. na 100 kg. niższe niż w roku ub. o tym samym czasie. Natomiast sprzęt pszenicy owsa (i ziemniaków prawdopodobnie) jest daleko niższy niż w roku ubiegłym. Przy pszenicy odbija się jej brak już obecnie w cenie. A tymczasem zliczone zaległe rachunki wymagają realizacji żniw po tych obecnie niskich cenach.

W prasie polskiej czyta się obecnie o klęsce rdzy na pszenicy w województwach południowych z tem wyraźnem podkreśleniem, że rdza w województwie poznańskiem, nie poczyniła prawie żadnych szkód. „Kurjer Poznański" w swym dziale gospodarczym pisał np. już dwa razy w tym sensie. Otóż stwierdzam, że jest to typowe mylne informowanie opinji publicznej, gdyż w południowych powiatach Wielkopolski, nastawionych w porównaniu z północnemi powiatami na większą produkcję pszenicy, poczyniła rdza poważne szkody w pszenicy. Prawda, że Małopolska młóci 50—140 funt pszenicy z mg. magd., my tutaj natomiast 4—6 ctr., podczas gdyśmy w roku normalnym młócili o 30—50 proc. więcej. Dobrze byłoby, gdyby sprawozdawca „Kurj. Poz." albo zupełnie nie pisał o szkodach poczynionych przez rdzę pszeniczną w Polsce, albo — jeżeli już do tego czuje się powołanym, wpierw się rzeczywiście naocznie przekonał o faktach, a później dopiero pisał sprawozdania prasowe w tak ważnym dziale, jakim jest dział gospodarczy. Tak mylnemu orjentowaniu opinji publicznej trzeba się ze strony rolniczej stanowczo przeciwstawić.

Opinja pubilczna miast w Polsce z dziwnem jakiemś niezrozumieniem odnosi się do życia na wsi. Pewien notarjusz, a więc człowiek, którego trzeba zaliczać do inteligencji, po prywatnej rozmowie ze mną o kryzysie na wsi oświadczył mi, że jednakże rolnicy przesadzają, gdyż mimo narzekań siedzą dalej na roli. Gdyby narzekania rolnictwa odpowiadały rzeczywistości — to jego zdaniem opuściliby oni swoje warsztaty, a rozpoczęli inny sposób zarobkowania. Dalibóg, że każdy z nas uczyniłby to dzisiaj niezwłocznie, gdyby to było tak łatwe, jak to ów notarjusz w swem zdaniu przedstawił. Ale przedewszystkiem nie rozumie ów pan, że każdy warsztat rolny, to nietylko odmienny od notarjatu czy innego zawodu w mieście sposób zarobkowania, ale że warsztat rolniczy jest w przeważnej części ojcowizną, w którą nietylko ostatnie, ale i poprzednie pokolenia wkładały cały zasób swej pracy życiowej, że choćby z tego jednego powodu, istnieje pewne przywiązanie, czy ziemianina, czy włościanina, do danego warsztatu, że niektóre warsztaty rolne, to zabytki kultury polskiej, że kpem byłby każdy rolnik w uczciwej opinji, któryby z powodu może przejściowej nierentowności swej ojcowizny, porzucił ją tak, jak można porzucić lokal wynajęty na biura. Wszakże wytrwanie na zagonie ojczystym w czasach zaborczych — mimo różnych niedomagań — uważano za zasługę społeczną danego rolnika — dzisiaj natomiast, według słów i zrozumienia danego notarjusza, inteligent miejski zdaje się, takie trwanie na ojczystym zagonie, mimo nędzy, uważać za niedołęstwo, a może nawet za brak ochoty do pracy na innem polu. Dzięki Bogu, że takie rozumowanie notarjusza nie jest powszechne — niestety nie jest ono i odosobnione i dlatego smutny to objaw.

Pewien wyższy urzędnik państwowy — po wysłuchaniu dyskusji na zebraniu publicznem, o nieopłacalności i zupełnej nierentowności warsztatów rolnych w czasie obecnym, oświadczył na zakończenie, że jednakże zasoby pieniężne wsi, nagromadzone w latach „tłustych" muszą być bardzo poważne, jeżeli wystarczają na dokładanie od trzech lat. Ten członek opinji miast znowu nie orjentuje się zupełnie jaką wysokość osiągnęły zaległości rolnictwa w bankach hipotecznych, w różnych Kasach Chorych, w koncie bieżącym u kupców a niemniej w zaległościach pracowników. Giełda papierów wartościowych związanych z wsią, powinna go przecież łatwo zorjentować o stanie finansowym wsi i jej zasobach pieniężnych.

Nie mam powodów posądzać opinji publicznej miast w Polsce o złą wolę w stosunku do wsi, jednakże małe a może zupełne niezorjentowanie się w stosunkach obecnych wsi polskiej jest nietylko przykre ale nawet zastraszające, jeżeli się zważy, że jednakże mimo wszystko, dobrobyt Państwa Polskiego zależny jest, na długie jeszcze lata, od dobrobytu wsi.

Prawdę tę Rząd Polski po długich i ciężkich staraniach ze strony organizacyj rolniczych zrozumiał częściowo — opinja publiczna miast jeszcze zupełnie nie.

„Przewodnik Gospodarski". Dr. Marjan Gładysz.

Jak i kiedy siać pszenicę ozimą?

W Kole Doświadczalnem w Kijewskiem zostały przeprowadzone w latach 1930-31 i 1931-32 doświadczenia z porą siewu, gęstością i rozstawieniem rzędów. Wyniki szczególniej z bież. r. są dość ciekawe, zeszłoroczne ze względu na skupienie w jednem doświadczeniu kilku zagadnień i wpływającego stąd wyolbrzymienia pola pod doświadczeniem aczkolwiek dające pewne wskazówki do wykonania siewu, nie dają materjału do wyciągania ogólnych wniosków.

W roku bież. w doświadczeniu, przeprowadzonem w Trzebczu, porównywano siew w terminach 15. 9., 22. 9. i 30. 9. oraz gęstość wysiewu wysiewu w datach wymienionych po 80 kg., 120 kg., 160 kg. i 180 kg. z pszenicą Koroną na glebie w b. dobrej strukturze i w stanowisku po koniczynie przy uprawie dobrej, przeprowadzonej w jednym czasie.

Siew 15. 9. dał najlepsze rezultaty przy wysiewie 80 kg. na ha, przy wysiewie 120 i 160 kg. była równa prawie obniżka, bo wynosząca 1,9 i 1,6 q natomiast przy obu gęściejszych siewach była nadwyżka słomy wynosząca po 5,6 q na ha.

Siew 22. 9. przy gęstości 80 kg. dał 3,1 q mniej niż taki sam 15. 9. przy gęstości 120 kg. dał taki sam rezultat jak 15. 9., zaś przy gęstości 160 kg o 0,5 q więcej ziarna z ha, niż przy tej gęstości 15. 9.

Siew 30. 9. dał w stosunku do siewu 15. 9. gęstość 80 kg., przy wysiewie 80 kg. mniej o 6,6 q; przy wysiewie 120 kg. — mniej o 5 q; przy wysiewie 160 kg. mniej o 3 q; i przy gęstości 180 kg. mniej o 1 75 q ziarna z ha. Plon słomy wzrastał równomiernie od gęstości 80 kg do 180 kg. i osiągnął przy ostatniej gęstości nadwyżkę w porównaniu z wysiewem 80 kg. 10 q.

W Kijewie Kr. u p. Z. zostało przeprowadzone doświadczenie z rozstawieniem rzędów siewnika, przy siewie Graniatki Dańkowskiego po koniczynie i na oborniku. Szerokość rzędów wynosiła 11,66 cm., 15,66 cm. i 21,87 cm., ilość wysiewu na ha jednakowa.

Pszenica naogół leżała, najmniej przy szerokości 21 cm., najwięcej przy 11 cm. Plon był przy 11 cm. 20,7 q ziarna; przy 15,66 cm — 29,1 q i przy 21 cm. 31,4 q ziarna z ha. Z obu doświadczeń trudno na podstawie jednorocznych doświadczeń wyciągnąć pewne wnioski, jednak należałoby dane zagadnienie zbadać w innych miejscowościach także i z innemi pszenicami.

(„Kłosy")

Pożniwna zniżka cen artykułów rolnych

Sierpień jako pierwszy miesiąc nowego roku gospodarczego, przyniósł zwykłą dla tego miesiąca pożniwną zniżkę cen artykułów rolnych płaconych producentom.

Porównując cenę sierpnia rb. z najwyższemi cenami tegoż miesiąca w ciągu ostatniego pięciolecia (1928—1932) należy stwierdzić, że najmniej obniżyła się cena mleka, najwięcej — krowy dojnej. Najwyższe ceny zbóż notowane były w woj. krakowskiem, najniższe — w wileńskiem; najwyższe ceny ziemniaków siana, nabiału, wieprza i inwentarza żywego — w woj. śląskiem, najniższe ziemniaków i siana w woj. wileńskiem, jaj w nowogródzkiem, mleka — w pomorskiem, wieprza — w lwowskiem i inwentarza żywego — w wołyńskiem. Rozpiętość pomiędzy cenami najwyższemi a najniższemi notowanemi w poszczególnych powiatach były znaczne. Stosunkowo największe rozpiętości ujawniły ceny mleka, najmniejsze — ceny zbóż. Poza szeregiem innych czynników na znaczną rozpiętość cen w poszczególnych częściach Polski wpływa bardzo różnorodna jakość sprzedawanych artykułów rolnych.

Ujawniła się w poszczególnych województwach zależność ceny pszenicy od przewidywanych mniejszych zbiorów pszenicy na skutek silniejszego porażenia rdzą. W okresie przedsiewnym wpłynęło to na lekką zwyżkę względnie zahamowanie spadku cen pszenicy. Cena żyta spadła znacznie powodując zwiększenie rozpiętości cen tych dwóch ziemiopłodów na niekorzyść żyta.

Przechowywanie warzyw w zimie

W lecie i w jesieni jest u nas wszelkiego warzywa poddostatkiem. Z nadejściem jednak zimy i wczesną wiosną warzyw świeżych jest mniej i dlatego pamiętać musimy aby możliwie jak najwięcej warzyw przechować przez zimę. Takich warzyw, które zimę przetrzymują w gruncie mamy mało, bo tylko podczas zimy łagodnej nie zmarza u nas w gruncie pietruszka, pasternak, pory, jarmuż szpinak, cukrowe i czarne korzonki. Przy bardzo silnych i suchych mrozach nawet i te które wymieniłem zimy u nas nie wytrzymują bez okrycia. Wobec tego w miesiącu wrześniu i październiku przystępujemy do wybierania rozmaitych warzyw z gruntu. Do sprzętu warzyw wybierać trzeba dni pogodne i możliwie słoneczne, aby warzywo było suche, bo wilgotne źle się przechowuje, wkrótce pleśnieje i gnije. Warzywa przechowujemy w piwnicach, dołach lub kopcach. W piwnicy należy dołować takie warzywa, które potrzebujemy przez zimę do częstego użytku w kuchni jak: pietruszkę, pory, kardy, kalarepę rzodkiew, marchew, selerę, buraki jadalne, endywję, sałatę. Najlepiej warzywa te dołować w piwnicy w piasku lub też w świeżej ziemi piaszczystej, przesypując jedną warstwę ziemi i jedną warstwę np. pietruszki, karotki, buraków, selery, rzodkwi kalarepy. Sałatę, endywję, pory, kardy i karczochy sadzi się w dość grubą warstwę wilgotnej ziemi lub piasku. Piwnice przed dołowaniem warzyw powinny być świeżo wybielone wapnem i dobrze wysiarkowane. Po zadołowaniu warzyw, trzeba piwnice przewietrzać i zawczasu usuwać zżółkłe liście i te warzywa, które zaczynają gnić.

Do masowego przechowania warzyw na zimę nadają się najlepiej kopce stożkowate lub też podłużne jak przy zimowaniu ziemniaków. W kopcach tych przechować możemy marchew, karotki i buraki jadalne. Przechowujemy w ten sposób, że znów dajemy warstwę ziemi piaszczystej, lub piasku i warstwę marchwi lub buraków. W ten sposób przechowane warzywo nie psuje się tak łatwo. Gdy kopiec jest już ułożony, okrywamy zewnętrzne ściany grubiej ziemią, a z nadejściem większych mrozów ukrywamy kopiec suchem liściem dość grubo. Do okrywania warzyw nie radzę używać słomy, bo zimą łatwo przez słomę dostają się myszy i warzywa nagryzają, natomiast przez grubszą warstwę suchych liści myszy się nie przedostają. Miejsce pod kopiec do przechowania warzyw w ogrodzie lub polu wybieramy wysokie bo w nizinach, gdzie ziemia jest wilgotną, warzywa mogłyby się łatwo psuć. Nie zaleca się też kopcować warzywa w pobliżu stodół lub stogów, ażeby myszy, których w zbożu jest dużo, nie przedostały się do kopców z warzywami.

Kapustę białę, czerwoną i włoską najlepiej dołować w dołach 2 metry szerokich i 40 cm. głębokich i to na najwyższem miejscu w ogrodzie lub w polu. Doły kopać o ile to jest możliwem, w ziemi piaszczystej. Gdybyśmy ziemi piaszczystej nie mieli, to zaleca się spód dołu wysypać piaskiem. Kapustę wybrać trzeba z końcem października wyrywając głowy tylko twarde z korzeniami. Po wyrwaniu otrząsamy korzenie z ziemi, obieramy z żółtych liści i układamy na polu warstwami, pozostawiając głowy przez 2 dni na słońcu ażeby zawiędły. Po 2—3 dniach kapustę zwozimy do dołów i ustawiamy ją głowę przy głowie korzeniami do góry. Następnie przykrywamy głowy na 6 cm. piaskiem lub ziemią piaszczystą a potem ustawiamy drugą warstwę kapusty znów korzeniami do góry, potem przykrywamy ziemią na 10 cm. grubo a z nadejściem wielkich mrozów, okrywamy trochę grubiej ziemią i potem znów suchem liściem tak grubo ażeby ziemia nie zamarzła, tak iż całą zimę możemy mieć świeżą kapustę.

Można też kapustę obrać z zbytnich liści, odcinać głęby i dołować w kopcach. Układa się znów warstwę kapusty, przysypuje piaskiem i znów warstwę kapusty, układając mniej więcej na wysokość jednego metra ponad ziemię. Następnie znów ściany zewnętrzne okryć piaskiem lub ziemią i potem suchem liściem.

Kalafiory, które przed zimą nie utworzą główek, wykopuje się z bryłą ziemi i dołuje w opróżnionem głębokim inspekcie lub też piwnicy. Po załołowaniu trzeba rośliny podlać, później usunąć zawczasu zżółkłe liście a inspekta oraz piwnicę trzeba przewietrzać podczas łagodnego powietrza.

Cebulę, po sprzątnięciu, trzeba koniecznie dobrze wysuszyć i przechować na strychu lub też w ubikacjach wolnych od mrozu. Cebuli nie należy sypać w grubych warstwach lecz najwyżej 20—30 cm. grubości Przed wielkimi mrozami okryć cebulę jeszcze słomą, ażeby zabezpieczyć ją przed ewentl. zmarznięciem. Cebulę trzeba od czasu do czasu przerabiać ażeby zapobiec wyrastania tejże.

Karczochy można przezimować także w gruncie, obwiązując całe rośliny grubo słomą, a następnie ziemię około roślin okryć grubo liściem.

Sałatę głowiastą można ze skutkiem przechować dłuższy czas w inspektach, na które nakładamy okna, a potem z nadejściem mrozu maty słomiane W dni łagodne trzeba maty zdejmować i inspekta przewietrzać.

Praktyczny sposób kopania ziemniaków

Kopanie ziemniaków u nas odbywa się prawie wyłącznie wzdłuż rzędów. Najnowsze doświadczenia jednak dowodzą, że to nie jest najlepszy sposób, daleko praktyczniej bowiem jest kopać właśnie wpoprzek rzędów. W Niemczech powszechnie ten właśnie sposób jest w użyciu, a to dlatego, że przy kopaniu ręcznem zwykle stosowanem na gruntach włościańskich, dokonywanem zapomocą 3- lub 4-zębowych motyk, praca napotyka na mniejszy opór ziemi, którą rzuca się do gotowej już bruzdy. Natomiast przy kopaniu wzdłuż, zwłaszcza gdy ziemniaki nie były obredlowane na krzyż, przy każdym krzaku trzeba kopać głęboko, odrzucając ziemię nie w bruzdę a na redlinę. Kopanie zatem wpoprzek jest znacznie łatwiejsze, praca idzie szybciej, ponadto ziemniaki mniej są przytem kaleczone.

Odznaczenia za długoletnią służbę

Na podstawie statutu odznaczeń pracowników rolnych za długoletnią wierną służbę w rolnictwie, Zarząd Pomorskiej Izby Rolniczej przyznał pracownikowi rolnemu Franciszkowi Rogowskiemu, ur. 23. 11. 1857 r. za 50-letnią wierną służbę w rolnictwie w maj. Katlewo p. Lubawa — medal bronzowy, pracownikom rolnym: a) Walentemu Szlasowi ur 11. grudnia 1882 r. za 25-letnią wierną służbę w rolnictwie w maj. Tuchomek pow. Kartuzy medal bronzowy; b) Mateuszowi Kamińskiemu, ur. 31 8. 1869 r. za 28-letnią wierną służbę w maj. Turzno medal bronzowy, pracownikowi leśnemu Maksymiljanowi Rogowskiemu ur. dnia 4 października 1869 r. za 25-letnią wierną służbę w leśnictwie Wydry, nadleśnictwo Szarłata, pow. Świecie, medal bronzowy.

Lekarstwo przeciw kolce u koni

Gdzie mogę kupić lekarstwo przeciwko kolce u koni, takie, które działałoby rozwalniająco przeciw zatkaniu się konia?

Odpowiedź: Leczenie kolki u konia zależy od właściwego rozpoznania rodzaju kolki. Sprawa ta była już kilkakrotnie omówiona w Por. Gosp. Zadanie lekarstw płynnych, przeczyszczających koniom chorym, niespokojnym, może być połączone z trudnościami i niebezpieczeństwem, gdyż część lekarstwa może się dostać do tchawicy i wywołać zapalenie płuc. Dlatego środki przeczyszczające płynne jak sól karlsbadzka, sól glauberska rozpuszczone w wodzie, oraz olej rycynowy można dawać koniom spokojnym, w innych wypadkach daje się aloes w postaci pigułek.

Poza tem istnieją inne środki przeciw kolce o rozmaitych nazwach i można je dostać za receptą w aptekach

Choroba wymienia

Od zeszłego roku lutego krowy chorują na wymiona. Pierwsza która zachorowała padła. Ćwierć lub połowa wymienia twardnie i następuje najostrzejsze zapalenie. Przez parę godzin jest tylko woda w strzyku. Apetyt zupełnie ginie, żołądki nie pracują i krowa zdycha. Miałem dwóch weterynarzy Jeden mówił, coś musi być w oborze, drugi znowu mówił, że te krowy mają katar pochwy Ja teraz nie wiem co mam robić, stale kupuję to drogie smarowanie „Jodwasogen" i tem jedną uleczę a drugiej nie. Obecnie mam znów dwie chore krowy więc prosiłbym o poradę i wskazówkę co mam na to robić? K. z Rz.

Odpowiedź: Z opisu wnioskować można, że krowy chorują na zakaźne zapalenie wymienia o ostrym przebiegu. Zakażenie występuje zazwyczaj przez kanał strzykowy chociaż nie jest wykluczona i inna droga zakażenia. Leczenie w ostrych przypadkach powinno być następujące:

Chora krowa winna dostać paszę niemlekopędną i dyetetyczną (pasza zielona, siano, surowe ziemniaki) Należy ją zdajać 4—5 razy dziennie do osobnego naczynia i mleko wzgl. wydzieliny od niej w czasie choroby niszczyć, gdyż przy zdajaniu na ziemię zarazki w oborze rozwijają się. Na wymię należy robić okłady ciepłe z wody glinkowej, albo kataplasmy z gotowanego siemienia. Do wymienia, przez kanał strzykowy, można wstrzyknąć przez odpowiedni kateter, roztwór wody kwasu borowego do 4 proc. około 100—150 cm^3 po 3 godzinach zdoić Zastrzyk może być robiony tylko przez fachowca gdyż wymaga to bezwzględnej czystości i umiejętności. Dobre wyniki daje także wstrzyknięcie, w samym początku choroby, do wymienia preparatu E 104 (Mesenchymatren) lub zastosowanie antivirius mastitis. Zabiegi tego rodzaju może wykonać tylko lekarz wet. W oborze należy często przeprowadzać dezynfekcję stanowisk krów naczyń do karmienia i ścieków. Osoba dojąca powinna po zdojeniu każdej krowy obmyć dokładnie ręce ciepłą wodą i mydłem. Krowy chore należy doić po zdojeniu zdrowych. Leczenie krów z chorym wymieniem należy rozpocząć natychmiast po zauważeniu pierwszych objawów, gdyż w późniejszem stadjum choroba atakuje cały organizm i wtedy krowa ginie. J. Z.

(Pytania i odpowiedzi wyjęte z „Przewodnika Gospodarskiego", Poznań).

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.